



J 20, 19-31 Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!”. Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę”. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!”. Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: „Pan mój i Bóg mój!”. Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzawszy? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego. †

Przebaczenia trzeba chcieć

Przebite dłonie, stopy i serce Jezusa, świadczą o tym, jak bardzo Bóg umiłował świat. Tak bardzo, że trudno w to uwierzyć. Trudno nam, bardzo często doświadczającym cierpienia, zawiedzionym w swej miłości, może często odrzucanym, a także przekonanym o swojej grzeszności uwierzyć, że jest Ktoś, o Kogo miłość nie trzeba zabiegać. Kto potrafi nas kochać bezinteresownie, akceptując całkowicie.

Tomasz, którego nie było z Apostołami w wieczerniku wtedy, gdy pośród Apostołów pojawił się Chrystus także niedowierzał. Jednak w jego niedowiarstwie nie było wątpliwości w Boże Miłosierdzie, ale w to, że jego Mistrz i Nauczyciel w ogóle żyje. Dopiero spotkanie ze Zmartwychwstałym doprowadziło go do wiary. Sakrament pokuty i pojednania pozwala na takie spotkanie. Nawet największy grzech może być odpuszczony. Warunek jednak jest taki, że tego Bożego przebaczenia trzeba chcieć, że w Miłosierdzie trzeba uwierzyć.

W Jezusie Chrystusie jest nasza nadzieja, nadzieja na uleczenie ran, wyprostowanie krętych ścieżek naszego życia, na nasze zmartwychwstanie.

Panie Jezu spraw, abym potrafił uwierzyć w moc Twoją, i by mnie dotyczyły słowa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.